

# GLEOS

## KATOLICKI

TYGODNIK  
POLSKIEJ  
EMIGRACJI

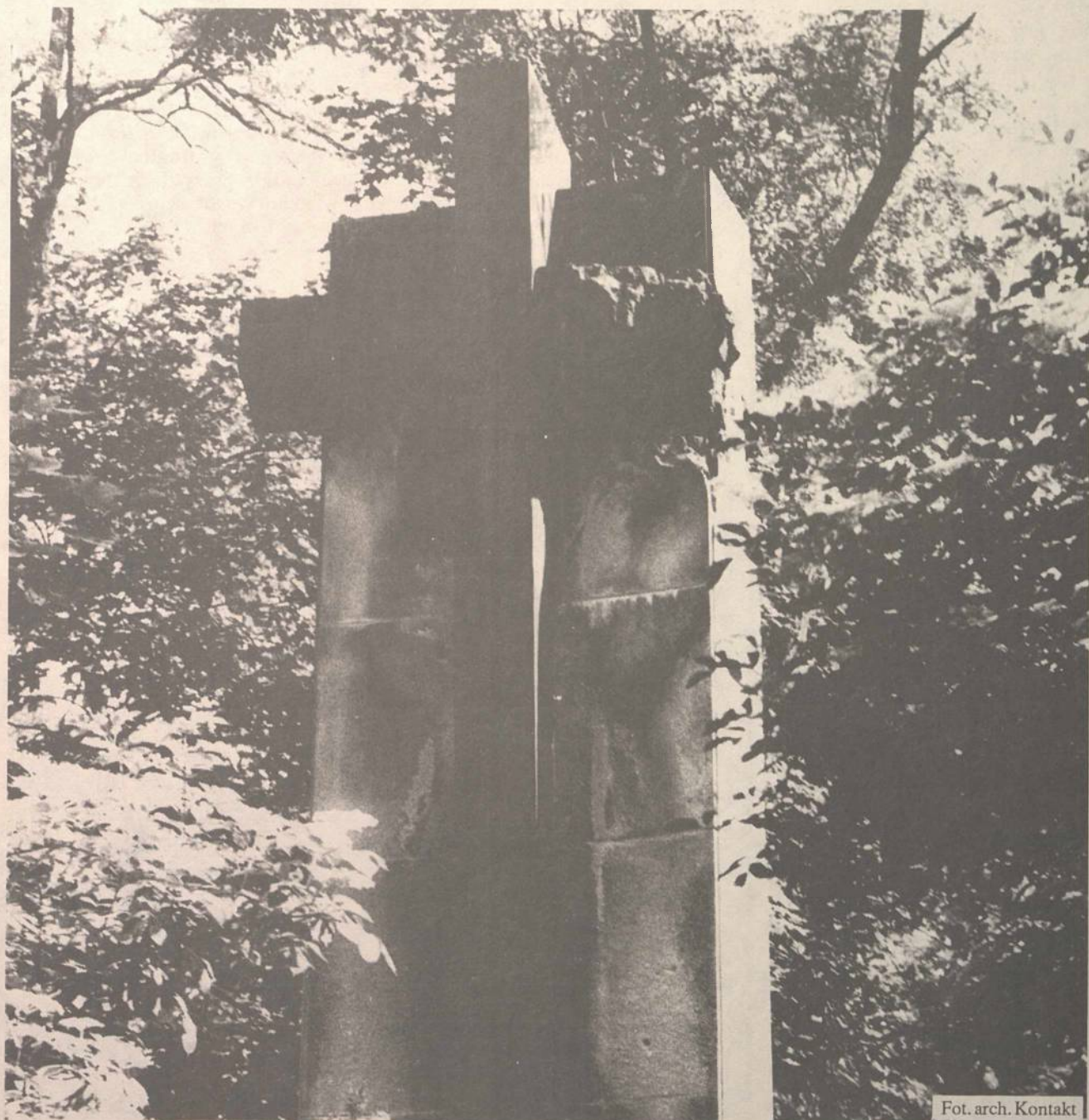
29 X 1989

Nr 38 (1433) Rok XXXI

FRANCJA 4,50 F

BELGIA 25 FB

NIEMCY ZACHODNIE 15 DM



Fot. arch. Kontakt

■ Wicepremier L. Balcerowicz przedstawił wstępny projekt założeń i kierunków polityki gospodarczej rządu. Najważniejszym i najpilniejszym zadaniem jest zahamowanie inflacji - może ona do końca roku osiągnąć 900 %, następnie ograniczenie podwyżek płac, złamanie monopolu, utworzenie giełdy. Korzystne efekty realizacji programu będą widoczne nie wcześniej jak za rok.

■ Premier T. Mazowiecki oświadczył, że emigrację polską należy publicznie przeprosić za lata upokorzeń i odbieranie możliwości kontaktu z krajem. Zapowiedział on wprowadzenie ustawy o podwójnym obywatelstwie i ustawy rozwiązującej problem nabywania w Polsce nieruchomości.

■ Niezależne Zrzeszenie Studentów zapowiedziało bojkot studium wojskowego na wszystkich polskich wyższych uczelniach.

■ W najbliższym czasie przewidywana jest wizyta w Polsce francuskiego ministra spraw zagranicznych Roland Dumas. Celem wizyty jest zapoznanie się z potrzebami Polski w dziedzinie zaopatrzenia rynku.

■ W Warszawie przebywa aktualnie ponad 1,2 tys. uchodźców z NRD. Oczekują oni na wydanie zezwoleń wyjazdu na Zachód. Na mocy bezterminowego porozumienia między PRL i NRD ambasada wschodnioniemiecka wydaje od 16 października odpowiednie dokumenty przejazdowe.

■ W Warszawie obradował konwent Unii Polityki Realnej - partii polskich liberałów. Przyjęto wiele uchwał między innymi postulat zmiany barw i godła polskiego oraz nazwy PRL na Rzeczpospolitą Polską.

■ Zmarł senator Edmund Osmańczyk, działacz społeczny, wieloletni działacz Związku Polaków w Niemczech.

■ Zmarł w wieku 75 lat wybitny polski dyrygent Witold Rowicki. Od 25 lat był on szefem artystycznym Filharmonii Narodowej.

■ Następną dotkliwą stratą dla teatru polskiego. Po śmierci Zofii Mrozowskiej i Haliny Mikołajskiej odeszła nagle w wieku 64 lat wybitna aktorka teatralna, filmowa i telewizyjna - Aleksandra Ślaska.

W listopadowe wieczory wspominamy naszych zmarłych, tych, którzy odeszli, z którymi łączyły nas więzi osobistej znajomości, którzy pozostawili w nas ślad... Wspominamy i tych nieznanych: ogromną ludzką rzeszę.

Szare jesienne wieczory nastroją do takiej zadumy. Listopad, spadające liście. Jeszcze wczoraj piękne, zielone, zdobiły drzewa, nadawały krajobrazom urok niezwykły, który bawi wspomnieniem, zdobiły nasze miasta. Dziś walają się w błocie i kurzu, deptane ludzkimi stopami.

Odpada podobnie człowiek od drzewa życia... Odpadniesz i ty, i ja. Wdeptani w ziemię, w jej błoto i proch. Takie są listopadowe zadumy. Ale ponad smutną zadumą, w nas jest nadzieja. Ta ziemia, która wchłania ludzkie ciała i duchy, ona nabrzmiewa. Pęcznieje w jakiejś ogromnej, gigantycznej ciąży. Bo nad starą ziemią wielkie jaśniejące słońce. Jego promienie przenikają ludzki tłum.

- Słońce -

Jezus Chrystus Zmartwychwstały.

ks. Leon BRZEZINA

Przyjdzie dzień, kiedy nasyci się ziemia rozgrzana słońcem Boga Człowieka, wyda owoc najwspanialszy, wyzwoli ludzkie ciała i duchy, dojrzeje ku ostatecznemu wszystkim rzeczy Zmartwychwstaniu. A w nim człowiek najpiękniej wybędzie!

Opowiada Julien Green, pisarz francuski, o 13-letnim chłopcu, który umierał na raka. Któregoś dnia dziecko prosi: *Czytaj mi mszę św. za zmarłych, mamo, moją mszę św.* Kiedy wrzyszona matka czyta i recytuje modlitwę komunijną na końcu: *A światłość wiekuista niechaj im świeci*, chłopak jej przerywa: *Dalej nie czytaj, mamo!* Opuszcza mszalnik kobieta, patrzy na synka swojego, a jego twarz promienieje, jakby dotknięta światłem.

Promienieje światłem twarz dziecka niewinna, światłem błyszczą jego oczy. A nam trzeba tak żyć, aby i nasze twarze, choć być może już pomarszczone starością, światłem zabłysły.

Opowiada Olivier Clement, pisarz, że zmarły już dziś patriarcha Atenagoras, na starsze lata odrzucał myśl wyjazdu do Wiednia. *Do innej potrzeba mi przygotować się podróży!* Kiedy umierał, poprosił o komunię św., dziękował swoim najbliższym, a potem poprosił, by go zostawiono samego... Umierał

Patriarcha w najcudowniejszym *sam na sam* człowieka z Bogiem, w którym już nigdy nie jest się samotnym.

W Tarnowie, po ulicy Krakowskiej, przechadzał się dr Schutzer, lekarz i niezrównany orator. On to często miewał konferencje dla młodzieży szkolnej. Razu pewnego, mówiąc o śmierci, powiedział: *Po tamtej stronie jest wielkie światło. Jako lekarz widziałem setki zgonów i wiem na pewno, że schodzący z tego świata otwierają oczy szeroko, jakby ujrzeli coś nieopisanie wspaniałego, a w ich gasnących źrenicach odbija się światło.*

*A światłość wiekuista niechaj im świeci.*

Wiem, że w Bogu mogę odnaleźć człowieka. Dziś odnajdywać go muszę, bo drugi człowiek to Jezus Chrystus. W wiecznym z Bogiem *sam na sam* odnajduję wszystkich mych braci, w wielkiej wspólnoty, najcudowniejszej, dzieci Bożych.

## mors et amor II

po cóż by miłość  
gdyby nie istniała  
śmierć i na każdym kroku  
nie było widać jej znaków  
w kwiatach twarzach ciałach

gdyby nie było jej widać  
we wszystkich oznakach  
zaprzeczającej jej do końca  
miłości

ks. Janusz St. Pasierb





# LITURGIA SŁOWA

30 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK C

EWANGELIA

Łk 18, 9-14

## PIERWSZE CZYTANIE

Syr 35, 12-14. 16-18

Czytanie z Księgi Syracyclesa.

Pan jest Sędzią, który nie ma względu na osoby. Nie będzie miał On względu na osobę przeciw biednemu, owszem, wysłucha prośby pokrzywdzonego. Nie lekceważy błagania sieroty i wdowy, kiedy się skarży. Kto służy Bogu, z upodobaniem będzie przyjęty, a błaganie jego dosięgnie obłoków. Modlitwa biednego przeniknie obłoki i nie ustanie, aż dojdzie do celu. Nie odstąpi, aż wejrzy Najwyższy i ujmie się za sprawiedliwymi, i wyda słuszny wyrok.

## DRUGIE CZYTANIE

2 Tm 4,6-9. 16-18

Czytanie z Drugiego listu świętego Pawła Apostoła do Tymoteusza.

## Najdroższy:

*Krew moja już ma być wylana na ofiarę, a chwila mojej rozłąki nadeszła. W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiarę ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego.*

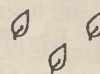
*Pospiesz się, by przybyć do mnie szybko. W pierwszej mojej obronie nikt przy mnie nie stanął, ale mię wszyscy opuścili: niech im to nie będzie policzone. Natomiast Pan stanął przy mnie i wzmocnił mię, żeby się przeze mnie dopełniło głoszenie Ewangelii i żeby wszystkie narody je postyszały; wyrwany też zostałem z paszczy lwa.*

*Wyrwie mię Pan od wszelkiego złego czynu i wybawi mię, przyjmując do swego królestwa niebieskiego; Jemu chwala na wieki wieków. Amen.*

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

Jezus powiedział do niektórych, co ufali sobie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść: *"Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak się w duszy modlił: "Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdziercy, oszuści, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam". Natomiast celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wnieść ku niebu, lecz bił się w piersi i mówił: "Boże, miej litość dla mnie, grzesznika".*

Powiadam wam: *Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unia, będzie wywyższony.*



## STRZEŻ SIĘ...

Ponieważ wiara należy do pokornych, a nie do pysznych, *Rzekł do niektórych, którzy uważali samych siebie za sprawiedliwych, a innymi pogardzali, tę przypowieść: Dwóch ludzi weszło do świątyni, aby się modlić: jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz mówił: Dziękuję Ci, Boże, że nie jestem jak inni ludzie (Łk 18, 9 nn.). Żeby powiedział przynajmniej: jak wielu ludzi. Cóż znaczy owe jak inni ludzie? Wszyscy poza nim! Ja - mówi - jestem sprawiedliwy, pozostali zaś to grzesznicy. Nie jestem jako inni ludzie drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy.*

A oto obecność stojącego obok celnika daje mu okazję do jeszcze większego pysznienia się! *Jak ów celnik.* Ja - mówi - jestem jedynym, ów należy do *innych ludzi*. Nie jestem - mówi - taki, jak on, dzięki moim czynom sprawiedliwym, nie jestem niegodziwy, *Poszczę dwakroć w tygodniu, składam dziesięciny z wszystkiego co mam.* Szukaj w jego słowach, a nie znajdziesz niczego, o co by Boga prosił: Wszedł wprawdzie na modlitwę, nie miał jednak zamiaru się modlić, ale przechwalać jedynie.

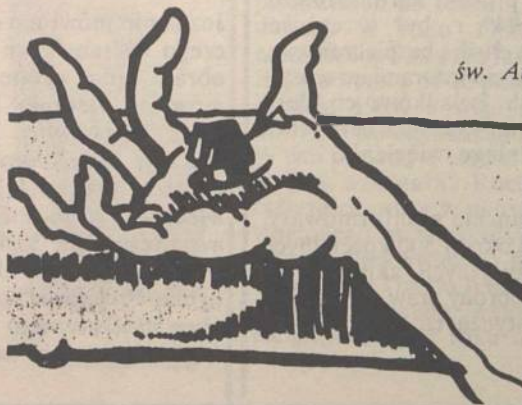
I nie wystarczyło, że nie tylko Boga o nic nie prosił i przechwalał się, ale jeszcze ubliżał temu, który prosił. *Celnik zaś stał z daleka, jednak był bliski Boga.* Odczucie serca go odpychało, ale pobożność przybliżała (do Pana). Wyniosły jest Pan, ale patrzy na pokorę, natomiast wyniosłych, do których należał faryzeusz, poznaje z daleka: *Na wyniosłe jednak patrzy z daleka* (Ps 137, 7), ale nie widzi.

Słuchaj jeszcze o pokorze celnika. Nie wystarczy, że stał z daleka, ale nawet *oczu nie wznosił w górę.* Aby zostać ujrzanym, nie spoglądał. Nie śmiał spojrzeć w górę; sumienie go gniołło, lecz podnosiła wiara. Słuchaj jeszcze: *Bił się w*

*piersi.* Sam bowiem wymierzył karę i dlatego Pan przebaczył wyznającemu: *Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu.* Oto jak prosi! Czemu się dziwisz, że Bóg przebacza, gdy on siebie uznaje grzesznikiem?

Usłyszałeś spór faryzeusza z celnikiem, postępuj jeszcze wyroku. Wysłuchałeś pysznego oskarżyciela, wysłuchałeś pokornego oskarżonego, teraz słuchaj Sędziego: *Zaprawdę powiadam wam.* Prawda mówi, Bóg mówi, Sędzia mówi: *Zaprawdę powiadam wam: odszedł usprawiedliwiony ze świątyni ów celnik bardziej niż faryzeusz.* Powiedz, Panie, powód! Oto widzę jak celnik wychodzi ze świątyni bardziej usprawiedliwiony niż faryzeusz. Pytam dlaczego? Słuchaj więc: *Każdy kto się wywyższa, będzie unижony, a kto się unia, będzie wywyższony.*

Wysłuchałeś wyroku, strzeż się rzeczy złej. Powiem inaczej: Usłyszałeś wyrok, strzeż się pychy!



św. Augustyn († 430)

## ŻYCIE KOŚCIOŁA

□ Synod Związku Kościołów Ewangelickich NRD uchwalił deklarację zawierającą postulat szerokiego otwarcia obecnych struktur politycznych oraz demokratycznego pluralizmu partyjnego.

□ W Słowacji w ciągu ostatniego roku liczba dzieci objętych katechizacją wzrosła do 53 % (uprzednio 21 %). Rodzice nie są też zobowiązani do zgłaszania kierownikowi szkoły zamiaru posyłania dzieci na lekcje religii.

□ Stefan Stuligrosz, dyrygent znanego w całym świecie poznańskiego Chóru Chłopięcego i Męskiego, został odznaczony papieskim Wielkim Krzyżem Świętego Sylwestra. Jan Paweł II przesłał dyrygentowi z tej okazji telegram gratulacyjny.

□ Stolica Apostolska potwierdziła przygotowania do wizyty Michaiła Gorbaczowa w Watykanie. W związku z tymi przygotowaniem wizytę w ambasadzie radzieckiej w Rzymie złożył abp Angelo Sodano.

□ 22-24 września Jan Paweł II odwiedził włoską prowincję Toscania. W miastach Piza, Lucca, Cecina, Voltera, gdzie między innymi przebywał, spotykał się z młodzieżą, z ludźmi chorymi i samotnymi.

□ Ojciec św. wystosował list do sekretarza generalnego Organizacji Konferencji Islamskiej, w którym zaapelował o zaprzestanie wojny domowej w Libanie, gdzie giną tysiące chrześcijan i muzułmanów.

□ Węgry zdecydowały się na wznowienie stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską. Premier rządu węgierskiego Miklos Nemeth zwrócił się w związku z tym do sekretarza stanu kard. Agostino Casaroli.

□ Prokurator generalny na Węgrzech oświadczył, że proces kard. Jozsefa Mindszenty w 1949 r. był w całości sfałszowany przez służbę bezpieczeństwa, a zeznania wymuszano torturami, przedstawiano fałszywych świadków, co dało sądowi podstawy do skazania kardynała na karę dożywotniego więzienia.

□ Koła protestanckie poinformowały, że w NRD działa około 500 kościelnych ugrupowań opozycyjnych zajmujących się problematyką obrony praw człowieka i swobód demokratycznych.

## tajemnica piekła

Dwa zbliżające się dni: Wszystkich Świętych i wspomnienie zmarłych jak i nasze wizyty cmentarzy, będą nas ukierunkowywały na tzw. rzeczy ostateczne człowieka, na myślenie o losie ludzkim w perspektywie wieczności. Na te dni szczególnie proponowałbym lekturę dzieła: *L'enfer. Une question*, autorstwa jednego z najciekawszych umysłów naszego wieku, Hansa Urs von Balthasara. Z właściwą temu teologowi oryginalnością, a jednocześnie głębią i subtelnością, porusza temat przemilczany, który jednak nie pozostawia obojętnym nikogo.

1. Autor wyprowadza wszystkie swe twierdzenia z danych Objawienia, że w Piśmie św. mamy dwie serie twierdzeń, których nie możemy doprowadzić do jednoczącej syntezy. Jedna seria mówi o najrealniejszej możliwości naszego wiecznego zatracenia i zguby, a druga rodzi nadzieję na nieograniczone perspektywy zbawienia. Podstawową tezę autora jest stwierdzenie, że nie możemy oddzielać jednej serii od drugiej. To ich wzajemne napięcie stanowi istotną szansę i dramat naszego istnienia. Oto przykłady dwóch rodzajów określić w Piśmie św.

a. Już w Starym Testamencie w księdze Liczb (16, 23-35) śmierć-kara została skojarzona z ideą ognia. U proroka Izajasza (66,24) jest mowa o robaku, który nie zginie i o ogniu, który nie zgaśnie, co przypomina także księga Eklezjastyka (7, 17) mówiąc o karze dla bezbożnych, którą będą ogień i robak. U proroka Daniela (12,2) po raz pierwszy jest mowa o zmartwychwstaniu: jednych - ku życiu wiecznemu, a drugich ku hańbie i wiecznej odrazie. Świat podziemny w Starym Testamencie to ciemności (zwłaszcza w księdze Hioba), to lodowate zimno czy ogień. Im bliżej Chrystusa, tym coraz więcej podkreśla odpowiedzialności indywidualnej poszczególnego człowieka, a nie tylko całego narodu.

Jezus nie mówi nic do swych słuchaczy, czego by tamci nie rozumieli. Malując obraz sądu ostatecznego dwukrotnie mówi o wiecznej karze ognia: *Idźcie precz ode Mnie, przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom* (Mt. 25,41) i *I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego* (Mt. 25,46). Mówiąc przypowieść o bogaczu, ukazuje obraz sheolu ognia. Przypowieść o talentach kończy: *sługę nieużytecznego wyrzucicie na zewnątrz - w ciemności, tam będzie płacz i*

*zgrzytanie zębów* (Mt. 25,30). Niegodny biesiadnik wyrzucony ma zostać z domu królewskiego *na zewnątrz - w ciemności* (Mt. 22,13). *Przed pięcioma nierozsądnymi pannami, które nie były gotowe na przyjęcie Oblubieńca, zamknięto drzwi* (Mt. 25,10).

*Krysis* - czyli sąd, oddzielenie od Chrystusa i Jego odrzucenie, oznacza wejście w ciemności - to także główny temat wszystkich pism św. Jana Ewangelisty. Według umiłowanego ucznia, to ludzkie *tak* lub *nie*, przekracza granice życia na ziemi i będzie decydować o zmartwychwstaniu ku życiu czy potępieniu (J. 5,29). Ten, kto odmawia wiary w Chrystusa *nie ujrzy życia, lecz grozi mu gniew Boży* (J. 3,36).



Fot. arch. Kontakt

b. W Piśmie św. jest jednak druga seria twierdzeń, ukazujących dzieło pojednania Boga ze światem, dokonane przez Chrystusa, jako pełne zwycięstwo nad przeciwnikami Boga.

Bóg pragnie by *wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy. Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich* (I Tym. 2,4-5). W tym samym liście św. Paweł nazywa Chrystusa *Zbawcą wszystkich ludzi, zwłaszcza wierzących* (tamże 4,10). W wypowiedzi tej przebija pewne ograniczenie. Ale jak mamy rozumieć słowa zwycięstwa samego Jezusa, rozważającego wcześniej owoce swej męki: *Teraz odbywa się sąd nad tym światem... A Ja gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie* (J. 12,31-32). *Ufajcie! Jam zwyciężył świat* (J. 16,33).

Św. Paweł z wiarą podkreśla, że *ukazała się bowiem łaska Boża, która niesie zbawienie wszystkim ludziom* (Tyt. 2,11). Św. Piotr jest także przekonany, że *Pan nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia* (IIP. 3,9). *Bóg poddał wszystkich nieposłuszeństwu, aby wszystkim okazać miłosierdzie* (Rzm. 11,32); *Zechciał Bóg, by przez Niego /Chrystusa/ znów pojednać wszystko z sobą* (Kol. 1,20).

2. Jak mamy ustosunkować się wobec tych dwóch serii, na pozór wykluczających się? Autor swój własny komentarz opiera także na świadectwie znanych w świecie teologów. I tak cytuje W. Kaspra, który w swym *Katechizmie dojrzałego katolika* twierdzi, że *ani w Piśmie św., ani w tradycji wiary katolickiej, nie zostało nigdy powiedziane o jakimkolwiek człowieku, iż został potępiony. Piekło jest ukazane jako rzeczywista możliwość, która zawsze idzie w parze z zaproszeniem do nawrócenia i życia*. Autor cytuje i wypowiedź kard. J. Ratzingera, według którego *wszystkie wypowiedzi Nowego Testamentu i teologia piekła mają jeden cel: doprowadzić człowieka, by tak prowadził swe życie, żeby widział realną możliwość wiecznego potępienia i żeby rozumiał Objawienie jako wezwanie o najwyższy wadze. To wracające do istoty powoływanie się na zbawczy sens dogmatu, winno być myślą przewodnią każdego przepowiadania w tej dziedzinie*.

Wypowiedzi Pisma św. podkreślające wolę Boga, pragnącego zbawienia wszystkich ludzi, rodzą nadzieję chrześcijańską na powszechność zbawienia. Jak pogodzić się z realną możliwością potępienia? Pomaga nam w tym wypowiedź kard. Danielou, który twierdzi, że *zbyt często nadzieję chrześcijańską ujmujemy w sposób zbyt indywidualistyczny, jako tylko nasze zbawienie osobiste. Tymczasem w Piśmie św. nadzieja odnosi się zasadniczo do wielkich dzieł Boga, dotyczących całego stworzenia. Chodzi tam o zbawienie świata i wszystkich ludzi - i tylko w miarę włączenia w ludzkość, ta nadzieja tyczy i mnie*.

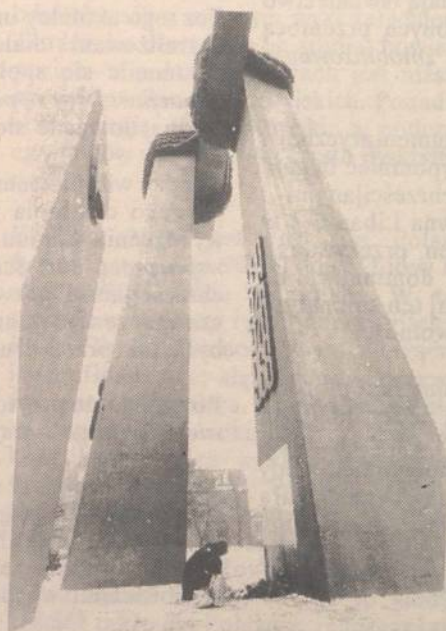
Bóg pragnie zbawienia wszystkich ludzi, ale przeszkodą - o tragiczny paradoks! - może być nasza ludzka wolność. Nadzwyczajnie ujęła to, niedawno ogłoszona błogosławioną, Edyta Stein. Autor cytuje jej długie, ale jakże głębokie rozumowanie, które można streścić w tym podstawowym stwierdzeniu, że Bóg nie może nie uszanować wolności człowieka. I dlatego choć wiara we wszechmocną miłość i łaskę Boga usprawiedliwia nadzieję na powszechność Odkupienia, to możliwość powiedzenia

Bogu człowieczego *nie stwarza realną* możliwość wiecznego potępienia. Dar łaski Bożej jest aktem wolnej miłości Boga. W jej źródle i rozdawnictwie nie ma więc granic. Ale istnieje autentyczny dramat jej odmowy.

Z tej tragicznej możliwości może nas wyprowadzić ciągle ponawiany i przeżywany akt prawdziwej wiary. Autor na przykładzie pierwszych wieków ukazuje trzy stopnie wiary: a. wierzyć, że Bóg istnieje; b. wierzyć w to, co Bóg mówi; c. wierzyć Bogu, powierzyć się Mu całkowicie. Trzeba starać się o ten trzeci stopień wiary, który zawiera dwa poprzednie, w nim bowiem wiara oznacza osobową odpowiedź całego człowieka. To bezwarunkowe zawierzenie siebie woli Bożej (złączone z nadzieją i miłością), rodzi spokojną ufność na wieczne zbawienie, gdyż całe dzieło Stworzenia, Odkupienia i Uświęcenia świata ma to na celu. *Przyszedłem, aby życie mieli i mieli je obficie* (J. 10,10). Na skutek Odkupienia Bożego nasze ziemskie życie stworzeń może być przemienione w wieczne życie dzieci Bożych.

Jeśli chcemy nasze życie napełnić sensem, nadać mu prawdziwą wielkość i szansę, to nie możemy pominąć pytania o sens czy bezsens ludzkiej odmowy, którą w wieczności stanowi piekło; nie możemy unikać pytania o wybraną przez człowieka tragiczną samotność, do której nie może już dotrzeć Miłość.

Opracował ks. Wacław SZUBERT



Fot. arch. Kontakt

## ŻYCIE KOŚCIOŁA

□ W całym świecie istnieją 192 uniwersytety katolickie, z czego 129 w obu Amerykach, 40 w Azji i 23 w Europie. W Stanach Zjednoczonych - 39, na Filipinach - 19, w Brazylii - 16, Meksyku - 14, Kolumbii - 13, Indonezji - 10, Argentynie - 9, Kanadzie - 8, Belgii - 7, Peru - 6, Francji - 5, Ekwadorze, Hiszpanii i Japonii - 4, Chile, Salwadorze, Libanie, Puerto Rico i Wenezueli po 3, Dominikanie i Holandii po 2, Boliwii, Gwatemali, Jerozolimie i Palestynie, Nikaragui, Panamie, Paragwaju, Polsce, Portugalii, RFN, Szwajcarii, Urugwaju, Włoszech, Tajwanie po 1. Ponadto istnieje 529 katolickich fakultetów i collegeów oraz 222 katolickich instytutów.

□ Biskup przemyski Ignacy Tokarczuk dokonał poświęcenia pomnika Papieża Jana Pawła II na rynku Ulanowa nad Sanem. Pomnik ten jest darem pochodzącym z tego miasteczka artysty-rzeźbiarza prof. Andrzeja Pityńskiego obecnie wykładowcy Technicznego Instytutu Rzeźby - *Johnson Atelier* w Princeton w USA. Uroczystość odsłonięcia pomnika połączona była ze Mszą św. koncelebrowaną pod przewodnictwem bpa Tokarczuka. Pomnik, to odlane w brązie popiersie Jana Pawła II w wysokości 150 cm. Ustawiono je na granitowym cokole wysokości 180 cm.

□ W związku z reaktywowaniem zamkniętego przez ówczesne władze w 1974 roku katolickiego Wydawnictwa *Verum*, Prymas Polski kardynał Józef Glemp przyjął dnia 23 sierpnia br. dyrektora Wydawnictwa Andrzeja Micewskiego. *Verum* zamierza także wydawać miesięcznik katolicki, który będzie miał asystenta kościelnego. Ksiądz Prymas zapoznał się z planami Wydawnictwa i życzył mu owocnej działalności dla dobra kultury polskiej i krzewienia nauki społecznej Kościoła.

□ *Pismo Okólne*, biuletyn wydawany przez Biuro Prasowe Episkopatu, zamieściło obszernie, szczegółowe dane z pielgrzymek do Rzymu z poszczególnych diecezji w roku 1988. Oto globalne zestawienia. Pierwsza faza pielgrzymek do Rzymu trwała od 16 października 1979 do grudnia 1981, a więc od wyboru Jana Pawła II do ogłoszenia stanu wojennego. W tym pierwszym okresie ilość pielgrzymów szybko wzrastała. Ruch pielgrzymkowy całkowicie ustał w pierwszym roku stanu wojennego, by nieco ożywić się po drugiej wizycie Ojca Świętego w Polsce. Była to druga faza. Trzecia trwa od 1984 do chwili obecnej. Liczby wskazują, że ruch pielgrzymkowy z roku na rok wzrasta.

## OCALIĆ LIBAN

### List Apostolski Ojca św. do wszystkich biskupów Kościoła o sytuacji w Libanie (fragmenty)

Raz jeszcze z tą samą nadzieją ale bardziej zasmucony, pragnę prosić was o solidarność z naszymi braćmi w Libanie, którzy w dalszym ciągu stają się ofiarami bezwzględnej i niczym nie usprawiedliwionej przemocy.

W obliczu powtarzających się dramatów, jakich doświadcza każdy z mieszkańców tej ziemi, uświadamiamy sobie poważne niebezpieczeństwo, które zagraża nawet istnieniu państwa: *Liban nie może być skazany na samotność.*

(...) 15 maja b.r. wystosowałem orędzie do licznych szefów państw i do przewodniczących organizacji międzynarodowych. Wydawało mi się bowiem konieczne przypomnienie pewnych wymagań etycznych, jakich powinny przestrzegać wspólnoty międzynarodowe wobec swojego pełnoprawnego partnera członka ONZ i Ligi Arabskiej. Przy okazji miały również miejsce liczne dwustronne kontakty między Stolicą Apostolską i rządami państw, które potwierdzają przyjaźń z Libanem, i które utrzymują z nim bezpośrednie stosunki. (...)

Z pewnością nie do Papieża należy proponowanie rozwiązań technicznych. Jest on jednak zatroskany dobrem duchowym i materialnym każdego człowieka bez wyjątku i dlatego uważa za obowiązek naciskanie na  *pewne zobowiązania, które ciążyą na szefach państw.* Pomijanie ich może prowadzić po prostu do zachwiania porządku stosunków międzynarodowych i raz jeszcze skazać człowieka na władzę drugiego człowieka. Nie można bezkarnie lekceważyć praw, obowiązków i mechanizmów, jakie wypracowali aktorzy życia międzynarodowego i pod którymi się podpisali, bez poddawania cierpieniom narodów, bez zagrożenia dla pokoju, bez czynienia z człowieka zakładnika ambicji i interesów silniejszych. (...)

Zabieram jednak głos jako Pasterz Kościoła Powszechnego, w trosce o chrześcijan a szczególnie katolików, którzy u boku swoich braci muzułmanów przeżywają i dają świadectwo wiary w Libanie. (...) Dla nich, dziś osaczonych przemocą broni i słów, *cały Kościół ma obowiązek "zmobilizowania się".*

*Po pierwsze by mówić.* W obliczu często fragmentarycznej i powierzchownej informacji powinniśmy przypomnieć bogate i wiekowe tradycje współpracy między chrześcijanami i muzułmanami tego kraju. Jeszcze do niedawna Liban był w tym względzie przykładem. (...) Pluralizm ten, przeżywany i zaakceptowany jest podstawową wartością dominującą na przestrzeni długiej historii Libanu. Gdyby kraj ten zniknął, to poniosła, by wtedy porażkę sama sprawa wolności.

*Po drugie by się modlić.* My, wierzący nie mamy innej "broni" jak błagania, które wnosimy z głębi naszej nędzy do Tego, który z ciemności wzywa nas do światła (por. 1 P 2.9). Bogu, Ojcu wszystkich ludzi, w tych tragicznych momentach kiedy część rodziny ludzkiej i chrześcijańskiej jest zagrożona i stała się ofiarą nieusprawiedliwionej przemocy, ofiarujemy wołania lęku i rozpaczycy braci, którzy zbyt często czuli się opuszczeni w momencie gdy ich państwu zagrażała zagłada.

Oto dlaczego, drodzy Bracia, pragnę was zaprosić - a za waszym pośrednictwem wszystkich synów Kościoła Katolickiego

- na dzień modlitwy powszechnej o pokój w Libanie. (...) niech każdy kościół lokalny wybierze dogodny dla siebie dzień wspólnej modlitwy wiedząc, że 22 listopada przypada święto narodowe Libanu. (...) Ja ze swojej strony będę w dalszym ciągu polecał Panu możliwość *pasterskiej wizyty, jaką mam zamiar odbyć do tego kraju.* (...)

Chcę okazać modlitewną solidarność wszystkim braci synom Kościoła wezwany do przeżywania swojej wiary i dawania świadectwa w kraju zdewastowanym przez tak okrutne doświadczenia. Nie oczekujemy żadnych przywilejów dla nich: pragniemy jedynie by zostało im zagwarantowane prawo nie tylko do wiary jaką dyktuje im sumienie, ale również do praktykowania wiary, kulturowania tradycji na równi z ich braćmi muzułmanami i aby to nie groziło im dyskryminacją w ich ojczyźnie. (...)

Zniknięcie Libanu byłoby bez wątpienia jednym z wielkich wyrzutów sumienia świata. Ochrona jego jest jednym z najpilniejszych i najszlachetniejszych zadań, jakie dzisiejszy świat powinien wypełnić.

\* \* \*

### Apel Ojca św. do wszystkich muzułmanów w obronie Libanu (fragm.)

Dramat, jaki przeżywa lud Libanu zmusza mnie do zwrócenia się do was. Robię to z nadzieją, nie w imieniu jakiejś grupy się określonych przekonań, ale w *imieniu Boga samego, którego czcimy* i któremu staramy się służyć. (...)

Jest od teraz rzeczą konieczną *by wszyscy przyjaciele Libanu, jego sąsiedzi i ci, którzy mają tam braci w wierze połączyli się,* aby broń już zamilkła i aby logikę walki zastąpiły dialog i negocjacje, aby wszyscy Libańczycy - uwolnieni od okupanta - mogli wypracować wspólnie projekt życia narodowego, na prawach i z uznaniem odrębności grup, które tworzą społeczeństwo libańskie.

Bez tego aktualny impas będzie trwał, doprowadzi jedynie do sparaliżowania dialogu, pogłębienia podziałów i spowoduje załamanie się społeczne i ekonomiczne Libanu. *W takiej sytuacji wszyscy są pokonani,* nie ma żadnego rozwiązania, nie można domagać się żadnych zdobyczy.

Drodzy wierni islamu, nie może zabraknąć waszej modlitwy i waszego działania w ruchu solidarności, który domaga się wyzwolenia Libanu. Wiedźcie, że *możecie zawsze liczyć na współpracę chrześcijan.* W wielu krajach dialog islamsko-chrześcijański pozwolił na lepsze wzajemne zrozumienie i czasami realizowanie wspólnych spraw. W przypadku Libanu było tak przez długie lata.

Pozwólcie, że przytoczę radę Piotra Apostoła: *Niech ci, którzy wierzą w Boga starają się usilnie o pełnienie dobrych czynów.*

Niech Bóg zobaczy nas jednych u boku drugich, muzułmanów i chrześcijan u węgłowi naszych libańskich braci zranionych w sercu i na ciele! Niech błogostawi wysiłki tych wszystkich, którzy w samym sercu przemocy i rozpaczycy umieli pozostać wielbicielami w duchu i prawdzie!

Watykan, 7 września 1989

# AUTONOMIA POLSKA NA LITWIE

7.09.1989 roku agencja TASS poinformowała, że na sesji Rejonowej Rady Narodowej w Solecznikach (Litewska SRR) podjęto decyzję o utworzeniu pierwszego w ZSRR polskiego obwodu autonomicznego. Obradom Rady towarzyszył wielotysięczny tłum, domagający się niezwłocznego powołania polskiej autonomii. Na nic zdały się apele obecnego na sesji V. Astrauskasa-przewodniczącego RN Litewskiej SRR, uchwałą o polskiej autonomii podjęto większością 12 głosów. Agencja TASS nazwała to wydarzenie wielkim polskim świętem. Litwini mają inne określenie-zdrada.

Postulat polskiej autonomii na Wileńszczyźnie pojawił się wraz z wprowadzeniem języka litewskiego jako urzędowego na Litwie. Dla Litwinów była to konieczność, gdyż groziła im rusyfikacja. Polacy nie znający w dużej części języka litewskiego, zareagowali obawami. Mieli rok na jego opanowanie. Dlatego w gminach gdzie stanowili większość zaczęli ogłaszać wprowadzenie polskiego, jako trzeciego, obok litewskiego i rosyjskiego języka urzędowego. Przeciw temu kategorycznie zaprotestowali Litwini. W gazetach rozpętała się kampania antypolska, między innymi szeroko prezentowano tezę profesora Zinkeviciura, że na Litwie nie ma Polaków, są tylko przymusowo spolonizowani Litwini.

W tym czasie ukształtowała się już nowa sytuacja polityczna w republice. Powstał Litewski Ruch na Rzecz Przebudowy *Sajudis*. Ruch, mając narodowy litewski charakter, dąży przynajmniej do samodzielności ekonomicznej, własnej waluty i odbudowy wartości narodowych. Jako przeciwwaga ukształtowało się *Jedinstwo*, zrzeszające Rosjan stanowiących 10% mieszkańców republiki. Popierane jest także przez niektórych komunistów, nie widzących dla siebie miejsca w procesie pieriestrojki.

*Jedinstwo* od początku atakuje *Sajudis* w sprawie języka, zyskując sobie poparcie części Polaków. Powstaje także Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Polaków na Litwie (SSKPL). Założone przez grupę polskiej inteligencji, występuje z hasłami w obronie polskości. W październiku 1988 roku odbywa się Zjazd *Sajudisu*, wielka, patriotyczna manifestacja Litwinów. Niestety udział Polaków w Zjeździe jest znikomy, zresztą tak jak i w całym *Sajudisie*. Konflikt etniczny pogłębia się.

W listopadzie dochodzi do 80 - tysięcznego wiecu zorganizowanego przez *Jedinstwo*, skierowanego przeciw ustawie o litewskim języku urzędowym. SSKPL próbuje lawirować między *Sajudisem* a *Jedinstwem*. Kierownictwo stowarzyszenia gotowe jest do współpracy z Litwinami, ale większość polskich postulatów jest odrzucona. Upadły sprawy retransmisji polskiej telewizji na Wileńszczyznę oraz otwarcie polskiego konsulatu w Wilnie. Sprawa uznania języka polskiego jest przez Litwinów kategorycznie odrzucona.

Co prawda przedstawiciele władz *Sajudisu* V.Landsbergis, V. Cepaitis wykonywali pewne gesty pojednawcze w stronę Polaków, ale było to za mało, aby mogło przekonać społeczność polską. Jednocześnie część Litwinów jest nastawiona wrogo do Polaków. Źródłem tego jest zarówno skomplikowana wspólna przeszłość, jak i propaganda nieustannie strasząca polskim zagrożeniem i ostro reagująca na prawie każdy przejaw polskiego życia na Wileńszczyźnie. Celuje w tym zwłaszcza Towarzystwo *Vilnija*.

Konflikt polsko-litewski ma też charakter ekonomiczny. Otóż w tej dobrze, jak na warunki radzieckie, rozwiniętej republice, ziemia wileńska w większości zamieszkała przez Polaków jest bardzo zaniedbana. Brakuje ośrodków zdrowia, domów kultury i nowoczesnych szkół. Kadry sprowadza się z głębi republiki. Dotacje kierowane do podwileńskich wsi są szczupłe, podatki ściągane przez centrum wysokie. Polacy mają najniższy odsetek osób z wyższym wykształceniem. Trudno im dostać się na studia, bowiem poziom w polskich szkołach jest niższy niż w litewskich czy rosyjskich. Ponadto słabo znają język litewski, a podczas egzaminów wstępnych są często dyskryminowani.

Efektym tego jest fakt, że Polacy stanowiący około 9% ludności Litwy to albo chłopi, albo robotnicy. W tej sytuacji widzą więc tylko jedno wyjście - Polski Obwód Autonomiczny, samorządny i samofinansujący się. *Jedinstwo* oczywiście projekt popiera. *Sajudis* mówi nie. W lutym 1989 roku rodzi się nowy konflikt. Władze zwracają wiernym Katedrę Wileńską. Wielkie święto katolików, ale czy wszystkich? Podczas uroczystej konsekracji Katedry nie padło ani jedno słowo po polsku, ani jedno zdanie o tym, że był to kiedyś kościół także dla Polaków. Jednocześnie 1/3 wileńskich katolików to Polacy,

domagają się więc choć jednej mszy św. w języku polskim. Ale i to zostaje odrzucone.

W marcu w litewskich gazetach dochodzi do nagonki na dziennik *Czerwony Sztandar*. W żądaniach przewija się propozycja zamknięcia gazety, za jej rzekomo antylitewski charakter. A jest to jedyna polska gazeta w ZSRR. Co prawda jest to organ komunistyczny, ale często potrafił bronić spraw polskich. Podczas wyborów do Rady Najwyższej Polacy głosowali przeciw *Sajudisowi* na swoich kandydatów. Popierało ich *Jedinstwo* i komuniści. Co prawda *Sajudis* starał się przyciągnąć Polaków hasłami o charakterze religijnym, ale niewiele to dało. Wybory wygrali kandydaci SSKPL.

Ten sukces dodaje wiary Polakom we własne siły. Powstaje Rada Koordynacyjna do spraw Autonomii, która wydaje deklarację o powstaniu Polskiego Narodowego Obwodu Autonomicznego. Fakt ten piętkuje zarówno *Sajudis* (proponując, tak zwaną autonomię kulturalną), jak i komuniści, którzy uznają ten akt za niezgodny z prawem.

W dniach 15-16. 04. 1989 roku odbywa się zjazd SSKPL. Podczas obrad zapada decyzja o utworzeniu Związku Polaków na Litwie (ZPL). Uznano, że konieczna jest współpraca z *Sajudisem* i poparcie jego dążeń do suwerennej Litwy. W pośłaniu ZPL czytamy, że *brak zrozumienia na Litwie jest zjawiskiem przejściowym*. Mówi się też o *dobru Litwy, jako o wspólnym celu*. *Jednocześnie jeszcze raz wysunięto postulaty: autonomii, polskiego uniwersytetu, retransmisji polskiej telewizji i mszy polskiej w Katedrze*. Jednakże *znowu bez rezultatu*. Co prawda działacze *Sajudisu* wiedzą, że potrzeba im jest poparcia ze strony polskiej, ale nie wyobrażają sobie tak wielkich ustępstw, zwłaszcza tego, by Wilno było otoczone przez polskie gminy.

W sierpniu coraz mocniej zaczęto atakować na Litwie traktat Ribbentrop-Mołotow. Aktywizuje się Liga Wolności Litwy, głosząca hasła pełnej niepodległości, odradza się chadecja i socjaldemokracja. Nawet komuniści grożą secesją z KPZR. Jednocześnie w Estonii i na Łotwie rosyjskie *Interfronty* organizują strajki sprzeciwiające się coraz większej autonomii republik nadbałtyckich. Liczą przy tym na pomoc z Moskwy.

**Dokończenie na str. 8**

## Z E ŚWIATA

■ W Harlem, w Holandii, miał miejsce światowy zjazd Cyganów-chrześcijan. Wzięło w nim udział ok. 25 tys. osób.

■ Rząd Portugalii podjął decyzję wycofania nauczania religii ze szkół.

■ Parlament włoski zatwierdził w sierpniu rezolucję rządu w sprawie zniesienia kary śmierci. Obowiązuje ona jeszcze w 117 krajach świata.

■ Nowe ustawodawstwo litewskie zezwala na organizowanie manifestacji bez uprzedniej zgody czynników administracyjnych.

■ Prezydent Nicolae Ceausescu w wywiadzie dla zagrzebskiego tygodnika "Danas" powiedział: "Moim hobby jest urzeczywistnienie socjalizmu w Rumunii".

■ Przywódca libijski płk Muammar Kaddafi zaproponował w Belgradzie na konferencji państw niezaangażowanych, by ludność żydowską przesiedlić z Izraela na Alaskę, do republik nadbałtyckich ZSRR, bądź do Alzacji-Lotaryngii.

■ Premier Chin w wywiadzie dla "Le Figaro" oświadczył: "Tak zwane prawa człowieka, jeśli są niezgodne z naszym prawem, nie mają dla nas żadnego znaczenia".

■ W tym roku Pokojową Nagrodę Nobla otrzymał Tenzin Gjaco, czternasty Dalaj Lama, byddyjski duchowny i polityczny przywódca 6 milionów Tybetańczyków, symbol tybetańskiej jedności i walki z najeżdżącą chińskim. Urodził się w 1935 roku, intronizowany w 4 roku życia, od 1959 roku żyje na wygnaniu w północnych Indiach. Chiny przyjęły tę nagrodę jako ingerencję w wewnętrzne sprawy tego kraju.

■ Zachodni Niemcy księgarze przyznali swoją doroczną nagrodę pokojową czeskiemu dramaturgowi Wacławowi Havelowi. Władze czeskie nie wydały jednak pisarzowi paszportu na wyjazd po odbiór nagody.

■ 8 października została utworzona Węgierska Partia Socjalistyczna. Nowa partia krytycznie ocenia przeszłość swojej komunistycznej poprzedniczki i odcina się od zbrodni oraz zasad i metod, które okazały się błędne.

### Dokończenie ze str. 7

23.08.1989 roku zorganizowano na Litwie, Łotwie i Estonii wielką manifestację przeciw włączeniu tych republik do ZSRR. Określa się ten fakt jako bezprawny. Moskwa reaguje ostro. 26.08.1989 roku KPZR krytykuje sytuację w republikach nadbałtyckich, używając znanych sformułowań o *siłach antysocjalistycznych i zagrożeniu pieriestrojki*. Wzywa do zaprzestania antyradzieckiej propagandy, grożąc jednocześnie interwencją. *Jedinstwo* także próbuje protestować, ale jest rozbite po wewnętrznej rywalizacji. Moskwa przypomina sobie wtedy o polskich postulatach. Kiedy B. Jelcyn bawiąc na Zachodzie mówił, że republiki nadbałtyckie same powinny zdecydować o swoim losie, w Sołeczni-kach zbierała się Rada Narodowa w celu omówienia spraw gospodarczych. Zamiast tego proklamowała autonomię obwodu sołecznickiego.

Ocena tej sytuacji jest trudna. Z jednej strony Moskwa wykorzystała Polaków do pacyfikacji Litwy. Po drugie proklamowanie autonomii nie daje Polakom ani gwarancji prawnych, ani ekonomicznych, gdyż nie może istnieć polski obwód bez zaplecza, to znaczy reszty republiki. Autonomia nie rozwiąże też chyba postępującej rusyfikacji. Po

trzecie poparcie udzielone przez Polaków dla Kremla zrywa szanse na ułożenie sobie przez nich normalnej koegzystencji z Litwinami i uzależnia ich całkowicie od Moskwy.

Wreszcie nie należy zapominać, że powodzenie *Sajudisu* jest korzystne dla Polski. Ale jest też i druga strona tego zagadnienia. Polacy nie wierzą, aby mogli uzyskać od Litwinów jakieś ustępstwa bez walki. Sami są jednak za słabi, więc skorzystali z oferty Moskwy. Ponadto kierownictwo ZPL nie może już wycofać się z postulatu autonomii z tym, nie pogodzi się większość społeczności polskiej. Wreszcie Polacy po 50 latach aneksji, eksterminacji i deportacji mają prawo do swej małej ojczyzny, zwłaszcza że akceptują fakt przynależności do Litwy.

Czas nagli. W Europie jest miejsce dla niepodległej Litwy, Polacy również muszą znaleźć w tym państwie należne im miejsce. Jest na tę sytuację pozytywny przykład Finlandii. Jeżeli jednak społeczeństwo Litwy samo nie rozwiąże tego palącego problemu, to zostanie on rozwiązany przez arbitra, zgodnie z jego wielkomocarstwowymi ambicjami.

Marek CZERNIAWA

## DO MOICH ZMARŁYCH

( Fragmenty )

Zmarli moi, nie opuszczajcie mnie!  
Tylko przy waszej śmierci bliski jestem życia,  
Tylko wspomnienie o was nie zmniejsza mi świata,  
Tylko wy, nieskałani, uszliście rozbicia,  
Tylko wśród was mam ojca i matkę i brata,  
Tylko wasze istnienie jest mi tu konieczne,  
Tylko za wami iść mi, iść na wieki wieczne.

Zmarli moi, pozostanie przy mnie!  
Tylko przez was nie ginie to, co kiedyś było,  
Tylko przez was zabliznia się czas poszarpany,  
Tylko przez was pojmuję mą przyszłość zawiłą,  
Tylko w was śmierć i życie nie krwawią, jak rany,  
Tylko na was się godzą i w was nie są sprzeczne,  
Tylko za wami iść mi, iść na wieki wieczne.

Zmarli moi, pomóżcie mi!  
Tylko przez was się budzi moja wiara ze snu,  
Tylko przez was dosięgam jej siły w pokorze,  
Tylko wy mnie wznosicie nad próbę doczesną,  
Tylko z wami podejmę i przejdę ją może,  
Tylko z was mnie oświeca, co jest ostateczne,  
Tylko za wami iść mi, iść na wieki wieczne.

Kazimierz WIERZYŃSKI



## o czym piszą w Polsce

*Królowa Apostołów* to miesięcznik wydawany przez Księży Pallotynów. Jak dotąd jego teksty rzadko gościły na łamach naszego przeglądu prasy katolickiej. Wrześniowy numer pisma przynosi jednak kilka ważnych i ciekawych publikacji. Na nasz użytek wybrałem artykuł Tomasza Wołka pt. *Kultura polityczna*.

Autor zauważa - *Rozpoczął się we współczesnych dziejach Polski okres nowy. Jego znaczenie ma wymiar historyczny, bo oto na naszych oczach otwiera się kolejna karta ojczytych dziejów. To, co jeszcze rok temu wydawało się sennym marzeniem, dziś staje się rzeczywistością: Polska zmierza do demokracji. Demokracja jednak to system trudny, zmuszający do dokonywania ciągłych wyborów, ciągła praca intelektualna, wrażliwość, wahania. Demokracja to wolny rynek - rynek gospodarki, ale także wolny rynek idei, poglądów, opinii, programów politycznych.*

Sprawne funkcjonowanie systemu oparłego na demokracji zapewnia prawo, nieskrępowany obieg opinii publicznej i

obyczaj (zasady kultury politycznej). Polska droga do demokracji wymaga szczególnej troski i pielegnacji ostatniego z wymienionych wyżej czynników. Jeżeli coś komunistom udało się szczególnie, to przede wszystkim zniszczenie politycznych obyczajów. Grozi nam, że przyjęte już na starcie nawyki wejdą w krew, stworzą precedensy, na dłużej ukształtują późniejsze obyczaje i mechanizmy życia społecznego.

Precedensy takie mają już niestety miejsce w zmienionych przeciw zasadniczo strukturach krajowego systemu politycznego. Wołek zalicza do nich m.in. zdominowanie *Solidarności* przez jedną grupę opozycji optującą na rzecz *socializmu demokratycznego*, zmonopolizowanie przez tę grupę m.in. solidarnościowych środków przekazu - efektem były tu niewybredne ataki podczas wyborów na mec. Siłę-Nowickiego, czy też publicystyka *Gazety Wyborczej*.

Ta ostatnia - jak zauważa autor omawianego artykułu - *miała być pismem demokratycznej opozycji, a stała się pismem jednej tylko orientacji. Nic*

niestety nie wskazuje na zmiany tego nastawienia. Ataki na nie-lewicowych polityków opozycji powtarzają się ciągle. Wołek wymienia tu szereg konkretnych przykładów tego typu publicystyki. Od siebie dodajmy, że pluralizm w *Gazecie Wyborczej* można najłatwiej odnaleźć na stronie.. za którą redakcja nie bierze odpowiedzialności, czyli tzw. *hyde parku*.

Autor *Kultury politycznej* kończy swoje rozważania: *...zły obyczaj pleni się szybko. Nie można udawać, że po tej "stuszej", opozycyjnej stronie wszystko jest w porządku. Piszę zawczasu, gdyż lewicowi monopolisci zdają się zmierzać ku "centralizmowi demokratycznemu". Gotów jestem zadowolić się czymś znacznie skromniejszym: demokracją. Prymas Glemp nie bez racji przestrzegaj, że zamiast deklarowanego pluralizmu możemy mieć od czynienia z praktycznym dualizmem. Jego widome objawy trzeba nazwać po imieniu. Właśnie dla dobra kultury politycznej, której zostało rzucone groźne wyzwanie.*

Bogdan DOBOSZ

## z francuskich wystaw

Tym razem proponuję czytelnikom słów kilka o paryskim salonie wystawowym Grand Palais, gdzie 7 października rozpoczęły się doroczne Wielkie Międzynarodowe Targi Sztuki Współczesnej. Jest to wydarzenie artystyczne dużej rangi nie tylko zresztą w skali francuskiej. Targi te, nazywane w skrócie FIAC, mają miejsce w Paryżu po raz szesnasty. Trwają dziewięć dni. W tym roku bierze w nich udział 150 galerii z całego świata. Chciałoby się powiedzieć z całego zachodniego świata, gdyż z naszej wschodniej części Europy nie ma żadnego reprezentanta. Przemierzając 15 tysięcy metrów kwadratowych wystawy znalazłem przypadkowo szwajcarską galerię Krugier-Ditesheim, prowadzoną przez Krugiera i jego żonę z domu Poniatowską - oboje są Szwajcarami polskiego pochodzenia.

Paryskie targi przyciągają od lat największe galerie świata. Od trzech lat organizatorzy FIAC postanowili prezentować w sposób bardziej eksponowany przedstawicieli jednego z państw. Najpierw była Dania, potem Hiszpania. W tym roku - Niemcy. Przywieźli oni 23 galerie, głównie z obrazami twórców niemieckich. Ale nie tylko, gdyż jak podkreślają w udzielanych wywiadach, chcą przyczynić się do umiędzynarodowienia sztuki europejskiej. Karsten Greve z Kolonii oświadczył w dzienniku *Libération*, że postanowił z Paryża już nie wyjeżdżać i że otworzy tu niebawem swoją drugą galerię. Karsten Greve jest już właścicielem jednej z nich w Kolonii i ma ona 20 mln dolarów rocznego obrotu. Umieszczenie niemieckich artystów w centrum paryskiej wystawy jest niewątpliwie wyrazem uznania dla niemieckich twórców, szczególnie dla nurtu neoekspresjonistów. Jest to również uznanie dla niemieckich handlarzy dziełami sztuki.

Osiągają oni zawrotne obroty, na które z podziwem spoglądają ich europejscy koledzy. Nie boją się lansować młodych, nie znanych ale dobrych malarzy. Obok dzieł uznanych mistrzów oferują kolekcjonerom obrazy przyszłych sław. Tak było z Fontaną, Manzonim czy Kleinem. W 1971 roku - powiedział Karsten Greve - *sprzedawałem prace Polkego za około 2000 marek i były to już dobre płótna. Niedawno jeden z obrazów tego malarza został kupiony w Nowym Jorku za 1,5 mln franków.*

Francja pragnęłaby połączyć swoje możliwości twórcze z innymi krajami europejskimi, by móc skutecznie konkurować z amerykańskimi galeriami sztuki i podbić amerykański rynek. Tak jak i w gospodarce tak i tutaj panuje przekonanie, że tylko zjednoczona Europa może być konkurentem. Paryska prasa pisze jednak dużo o administracyjnych przeszkodach dla prowadzenia swobodnego handlowania dziełami sztuki. Niemieccy właściciele galerii zaatakowali w rozmowach z dziennikarzami francuską biurokrację. Cytowany już Karsten Greve powiedział, że w Paryżu jest tysiąc razy trudniej otworzyć galerię niż w Nowym Jorku.

W zeszłym roku sprzedano w Grand Palais płótna na sumę 200 mln franków, czyli około 35 mln dolarów, a trzeba dodać, że nie wszystkie transakcje są ujawniane. Jeden obraz kosztuje od kilku do kilkuset tysięcy franków, dlatego też pewnie nieprędko zobaczymy w Paryżu wschodnioeuropejskich sprzedawców sztuki. I w tej dziedzinie liczą się prawa rynku. FIAC daje możliwość otarcia się o to co modne w sztuce, co dobrze się sprzedaje, a także o dzieła malarzy nie znanych jeszcze; może więc przyjdzie niebawem moda na budapeszteńskich czy krakowskich malarzy...

Bogusław SONIK

# PRZESŁANIE PAPIESKIE

*Redemptor mundi! W Nim objawiła się niejako na nowo ta podstawowa prawda o stworzeniu, którą Księga Rodzaju wyznaje, powtarzając po tylekroć: "widział Bóg, że było dobre... że było bardzo dobre". Dobro ma swoje źródło w Mądrości i Miłości. W Jezusie Chrystusie świat widzialny, stworzony przez Boga dla człowieka - świat, który wraz z grzechem został poddany marności - odzyskuje na nowo swą pierwotną więź z samym Boskim źródłem Mądrości i Miłości. Tak bowiem "Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał". I tak jak w człowieku-Adamie ta więź została zerwana, tak w Człowieku-Chrystusie zostaje ona nawiązana na nowo. Czyż do nas ludzi XX wieku nie przemawiają swą wstrząsającą wymową słowa Apostoła Narodów o stworzeniu, które "aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia" i "oczekuje objawienia się synów Bożych..."; o stworzeniu, które "poddane jest marności"? Czyż olbrzymi, nie znany przedtem postęp, jaki dokonał się w ciągu tego zwłaszcza stulecia w dziedzinie opanowania świata przez człowieka, nie ujawnia zarazem w stopniu przedtem nie znanym owego wielorakiego "poddania marności"? Wystarczy wspomnieć choćby o takich zjawiskach jak zagrożenie ludzkiego środowiska w miejscach gwałtownej industrializacji, jak wciąż wybuchające i odnawiające się konflikty zbrojne, jak perspektywa samozniszczenia przy pomocy broni atomowej, wodorowej, neutronowej i innych, jak brak poszanowania dla życia nienarodzonych. Czyż świat nowej epoki, świat lotów kosmicznych, nieosiągalnych przedtem zdobyczy nauki i techniki, nie jest równocześnie tym światem, który "jęczy i wzdycha", gdyż wciąż "z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych"?*

*Sobór Watykański II w swej wnikliwej analizie "świata współczesnego" stale dociera do tego najważniejszego w widzialnym stworzeniu punktu, którym jest człowiek, zstępując - tak jak Chrystus - w głąb ludzkich sumień, dotykając wewnętrznej tajemnicy człowieka, tej którą w języku biblijnym i pozabiblijnym również wyraża "serce". Chrystus - Odkupiciel świata jest tym, który dotknął w sposób jedyny i niepowtarzalny tajemnicy człowieka, który wszedł w jego "serce". Słusznie przeto Sobór Watykański uczy: "Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego. Albowiem Adam, pierwszy człowiek, był figurą przyszedłego, mianowicie Chrystusa Pana. Chrystus, nowy Adam, już w samym objawieniu tajemnicy ojca i Jego Miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie".*

## Bóg przemawia przez swoich proroków (2)

### KLUCZ DO PISMA ŚWIĘTEGO

Liturgia zaprasza nas co dzień do dwóch stołów: do stołu eucharystycznego i do stołu Słowa Bożego. Jednakże słowa Pisma św. wydają się nam czasem trudne i nieprzystępne; innym razem nazbyt jednostajne, zbyt dobrze już znane, gdy powracają regularnie w cyklach liturgicznych. Jak słuchać, jak czytać Pismo św., by wydobyć z niego całą treść i by odnawiało ono nasze życie? Gdzie jest klucz, który sprawi, że słowo Boże przeniknie naprawdę do głębi naszej duszy, a nie będzie się tylko ześlizgiwać, że stanie się ziarnem zasianym w urodzajną ziemię, a nie na jałowej skale?

Otwórzmy starą księgę, która w hebrajskim kanonie biblijnym należy do Proroków starszych. W dziejach Samuela i królów izraelskich występuje bowiem cały szereg proroków, których Bóg zsyła do panujących i do podwładnych, aby ukazać im drogę do Siebie. Jednym z pierwszych proroków, mało znanych, jest Natan, który działał za czasów króla Dawida. Dawid, jedna z najpiękniejszych postaci Starego Przymierza, starał się dobrze rządzić powierzonym sobie ludem. Mężny i czuły, odważny i pokorny, prawy i sprawiedliwy, głęboko religijny poeta i psalmista - Dawid jest dla Biblii ideałem króla. Jednakże nawet on popełnił ciężki grzech i stał się sprawcą zbrodni: nakazał wydać w bitwie na śmierć męża uwiedzionej przez siebie kobiety, pragnąc ukryć popełnione przez siebie cudzołóstwo. Wówczas Pan posłał do Dawida proroka Natana.

Mało jest w literaturze światowej scen tak przejmujących a zarazem tak psychologicznych jak ta, zapisana prawie trzy tysiące lat temu. Oto prorok przybył do króla jako do najwyższego sędziego i rozjemcy w państwie i przedstawił mu sprawę, jaka zaszła w jednym z jego miast. Mieszkali tam dwaj ludzie, bogacz i biedak. Bogacz miał wiele owiec i bydła, ale biedak posiadał tylko jedną owieczkę, którą wykarmił i chował razem ze swymi dziećmi: jadła jego chleb i była dla niego jak córka.

Pewnego razu przybył do bogacza w odwiedziny gość, którego należało według wschodnich obyczajów podejmuwać sutym przyjęciem. Gospodarzowi żal było umniejszać własnych trzód i stada, zabrał więc jedyną owieczkę owego ubogiego i zabił ją na przyjęcie swego gościa.

Słuchając tej historii, Dawid oburzył się bardzo i powiedział do Natana: *Człowiek, który tego dokonał, winien jest śmierci! Nie wiedział, że sam wydaje na siebie wyrok. Jako władca sprawiedliwy, wiedząc, że porwanie owieczki nie zasługuje na wyrok śmierci, dodaje, że winny musi czterokrotnie wynagrodzić stratę ubogiego. Wtedy dopiero prorok odstania mu istotną głębię swej opowieści: zwraca się do króla i mówi: *Ty jesteś tym człowiekiem. Przed Dawidem otwiera się nagle przepaść własnego grzechu, a prorok nieubłaganie kontynuuje: *To mówi Pan, bóg Izraela: Ja namaściłem cię na króla nad Izraelem, ja uwolniłem cię z rąk Saula. Datem ci dom twojego pana (...), a gdyby i tego było za mało, dałbym ci jeszcze więcej. Czemu zlekceważyłeś Pana, popełniając to, co złe w Jego oczach? (...) Uczyniłeś to wprawdzie w ukryciu, jednak ja obwieszczę tę rzecz wobec całego Izraela i wobec słońca.***

Przed słuchającym proroka królem jawi się w całej swej grozie istota grzechu. Jest on skierowany nie tylko przeciw człowiekowi, w którego godzi, ale nade wszystko jest niewdzięcznością wobec Boga. Prorok wylicza to wszystko, co Bóg uczynił dla Dawida, poczynając od królewskiego namaszczenia, poprzez uratowanie z rąk wrogów i obsypanie dobrodziejstwami. Ale on, król Dawid, zapragnął nagle żony drugiego, jak ów bogacz, który zagarnął jedyną owieczkę biedaka, i deprecze przykazania Boże dla osiągnięcia swego celu. Prorok zapowiada więc królowi, że miecz Boży nie oddali się od jego dynastii. Wszystko streszcza się w tym jednym zdaniu: *Ty jesteś tym człowiekiem! Oto klucz, otwierający skarbiec Biblii. Gdy słuchamy słowa Bożego, gdy przewijają się przed nami różne sytuacje i postaci Starego i Nowego Testamentu, zrozummy, że to o nas mowa. Gdy słuchamy przypowieści o faryzeuszu i celniku, powiedzmy sobie jasno: *To ja jestem faryzeuszem, uważającym się za sprawiedliwego i gardzącym drugimi, jako grzesznikami; ale jednocześnie jestem i owym naprawdę sprawiedliwym celnikiem. Gdy czytamy o królach i prorokach, o synu marnotrawnym i jego starszym bracie, o dzieciach, które odmawiają spełnienia polecenia ojca albo obiecują i nie wykonują go - jak cichy akompaniament powraca stale jedno zdanie: *Ty jesteś tym człowiekiem. To ja jestem Piotrem zapierającym się Pana, to ja Szawłem, który dyszał zemstą, to ja Tomaszem,***

który nie uwierzy dopóki nie zobaczy. Bezstronna, zwięzła relacja biblijna ma to jedno na celu: przywieść nas do wydania obiektywnej, nie zabarwionej własnym interesem oceny czynu ludzkiego, oceny stosunku człowieka do prawdy i dobra, do Boga. W ten sposób obiektywny fakt dochodzi do naszej świadomości i wydajemy jak król Dawid bezstronny osąd. Łatwo nam wtedy powiedzieć *Tak, tak - nie, nie*. Dawid - trochę niestety za późno - rozumie już wszystko. Mówi do Natana jedno tylko zdanie: *Zgrzeszyłem wobec Pana*. Głęboka musiała być skrucha tego królewskiego grzesznika, skoro prorok zaraz mu odpowiada: *Pan odpuszcza ci też twój grzech*. Ślady tej Dawidowej skruchy utrwalił nam psalm 51, który nosi taki tytuł: *Psalm Dawida, gdy przybył do niego prorok Natan po jego grzechu*. Grzesznik tak się w nim modli:

*Zmiłuj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości w ogromie swego miłosierdzia wymaż mą nieprawość. Obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego. Uznaję bowiem moją nieprawość i grzech mój jest zawsze przede mną Tylko przeciw Tobie zgrzeszyłem...*

Taka jest prawidłowa odpowiedź na słowa proroka Bożego: *Ty jesteś tym człowiekiem* - i taki klucz do Biblii, do słowa Bożego, które jest zawsze skierowane do mnie, do tego ty, jakim ja jestem dla Boga.

s. Emilia EHRlich OSU

## POLACY NA ZACHODZIE



### PARAFIA SAINT-ETIENNE

*w historycznym kontekście formowania się duszpasterstwa polskiego we Francji (czesc II).*

Od roku 1984 nowo mianowanym duszpasterzem parafii Saint-Etienne jest ks. Karol Kapuściak CM. W kontekście otwierającej się perspektywy dla tutejszej placówki zrodziły się ambitne plany. Podjęto wiele prac mających na celu dostosowanie istniejącego ośrodka do aktualnych potrzeb życia religijno-polonijnego. Jest rzeczą wiadomą, że placówka duszpasterska na obczyźnie ma bardzo istotne znaczenie nie tylko na płaszczyźnie religijnej, ale

również w całym wymiarze kultywowania wszelkich tradycji narodowych.

Aktualnie z parafią polską w Saint-Etienne związanych jest około 300 rodzin. W tej liczbie należy uwzględnić placówki dojazdowe, jakimi są: Feurs, Talaudiere, Rive de Gier, gdzie rodacy nie w pełni są włączeni w całokształt życia religijnego o formacji polskiej. Można jednak mówić o zjawisku pewnego przywiązania tej emigracji do duszpasterstwa rodzinnego. Widoczne jest to w ośrodkach, gdzie są częstsze kontakty z księdzem polskim. Stąd zrozumiałe życzenia i chęć posiadania rodzimego miejsca kultu.

Takie pragnienie tkwiło od lat w sercach Polaków wspólnoty Saint-Etienne. Po licznych debatach i niemałych trudnościach, szczególnie z możliwością uzyskania pozwolenia na budowę od miejscowego biskupstwa, usilne zabiegi uwieńczone zostały aprobatą ze strony władz świeckich i kościelnych. Po otrzymaniu zezwolenia na budowę kaplicy rozpoczęto prace, które dzięki zaangażowaniu i ofiarności ludzi posuwały się dość szybkim krokiem.

W kilka miesięcy później, jeszcze przed wykończeniem kaplicy Dobrego Pasterza, została odprawiona pierwsza Pasterka. Po niecałym roku zakończono prace. W dniu 4 czerwca 1989 r. ks. bp Szczepan Wesoły wraz z ks. bp Saint-Etienne Pierre Joatton dokonali poświęcenia kaplicy, która może pomieścić około 250 wiernych.

Przychodzą tu wszyscy tłumnie podczas niedzielnych i świątecznych Mszy świętych. W domu Polskiej Misji mieści się również mieszkanie dla duszpasterza, sala parafialna mogąca pomieścić około 250 osób i zaplecze, które jest potrzebne do normalnego funkcjonowania istniejących przy parafii towarzystw.

Polska Misja Katolicka w Saint-Etienne jest miejscem, gdzie rodacy mają możliwość zaspokojenia potrzeb duchowych, jak również znalezienia warunków do kultywowania bogatych chrześcijańskich i kulturowych tradycji narodowych.

ks. Karol KAPUŚCIAK



• PAS-DE-CALAIS

### DOURGES

60-lecie Związku Bractw Żywego Różańca we Francji

Tę piękną rocznicę obchodzono 8 października br. w polskiej parafii

Dourges, w której pracuje wielce oddany sprawie duszpasterskiej o. Michał Rybczyński OMI. To z jego inicjatywy parafia uczyniła wspaniałe przyjęcie wszystkim zaproszonym gościom. Występował chór *Moniuszko* z Dourges, jeden z najlepszych, jeśli nie najlepszy z chórów polonijnych we Francji. Ponad 50 chórzystów śpiewało i w czasie Mszy św. i na akademii w pięknej polskiej sali, w której odbywają się wszystkie najważniejsze uroczystości polonijne. Oryginalnie udekorowany kościół, z naczelnym hasłem: 60 lat wierności; 15 dzieci niosących tablice z 15 tajemnicami różańca; specjalna modlitwa powszechna; uroczyste wejście i wyjście z kościoła - to poszczególne momenty, które złożyły się na całość, bardzo uroczystą i

wzniosłą. Przybyły przedstawicielki z 25 różnych ośrodków, głównie z północnej Francji (inne ośrodki, jak Paryż, przysłały swe telegramy gratulacyjne i życzenia).

Godności święta dodała obecność ks. biskupa Szczepana Wesołego, ks. rektora PMK, ks. prał. Stanisława Jeża i 32 księży. O godz. 15.00 koncelebrowano uroczystą Mszę św., z okolicznościowym kazaniem księdza biskupa, po której wszyscy uczestnicy zostali zaproszeni na akademię zorganizowaną przez Związek. Otwarcia akademii dokonała prezesa Irena Goczkowska, po czym pieśni Maryjne i patriotyczne śpiewał chór *Moniuszko*. Ks. prob. M. Rybczyński dyrygował następnie grupą dzieci, które

## POLACY NA ZACHODZIE

choć będąc już 4 czy 5 pokoleniem, wykonywały w języku polskim śpiewano-recytowaną inscenizację różańcową. Następnie sekretarka Związku Wanda Konieczna przeczytała kronikę Związku.

I tak pierwsze Bractwo Różańcowe powstało w Bruay en Artois 8 grudnia 1921r., następne w: Marles-les-Mines, Oignies, Ostricourt, Lens, Waziers, Montigny en Ostrevent. Na skutek rozwoju poszczególnych Bractw, zaistniała potrzeba utworzenia Związku - co zostało dokonane w 1929r. w Lens. W pierwszym roku istnienia Związku były 42 Bractwa, w następnym 62 Bractwa, a

obecnie do Związku należy ok. 100 Bractw, rozsianych po całej Francji, licząc ok. 5 tys. członkiń. W ciągu tych 60 lat byli mianowani przez księży rektorów, księży dyrektorzy Związku, którzy łącznie z zarządem Związku układali program pracy w duchu Akcji Katolickiej Kościoła. Byli to: ks. prał. Sawicki, ks. Szewczyk, ks. Majchrzak, ks. Kania, ks. Kamiński, ks. Adamski i obecny dyrektor ks. kan. M. Zgrzebny, pełniący swą funkcję od 15 lat. Obecny zarząd Związku, który pracuje już od 12 lat, tworzą: prezeska - Irena Goczkowska, skarbniczka - Jadwiga Małecka, sekretarka - Wanda Konieczna.

Przemówienie wygłosił także ks. rektor, ks. prał. Stanisław Jeż, który mówił o jubileuszu, gratulując, robiąc bilans i składając życzenia. Nawiązał do sceny Zwiastowania i Nawiedzenia, życząc, by i dzisiaj Matki Różańcowe umiały dzielić się radością prawd Bożych z innymi. Ks. rektor dziękował także za pomoc okazywaną duszpasterzom, za utrzymywanie porządku w kościołach i kaplicach, za wszystkie niewidoczne formy apostołstwa. Tę świetnie zorganizowaną akademię zakończyły występy zespołu *Tradycja i Przyszłość* z Harnes i KSMP z Dourges.

\* \* \*

## Komunikat z Dourges

### Walne zebranie Polek - 10.10.1989

Towarzystwo Polek im. Dąbrówki w Dourges obchodziło piękną rocznicę 65 lat istnienia i działalności, pod wprawnym i wieloletnim kierownictwem Pań: Teodory Patryas, Marii Woroch i Józefy Pakosz. Większość członkiń to panie posunięte wiekiem i chore. Towarzystwu groził naturalny rozpad. A szkoda! Szkoda pięknej historii skazać na nie istnienie... Szkoda, bo jest jeszcze wiele członkiń młodych, prężnych, rwących się do działania, wykazania się swoimi chęciami i umiejętnościami...

To wielkie szkoda wyłuszczył zaproszony na walne zebranie miejscowy ks. proboszcz... Podziękował dotychczasowemu Zarządowi za prowadzenie Towarzystwa po właściwej drodze i we właściwym kierunku, tzn. w duchu pełnej Tradycji Ojców. A przy okazji - całemu Towarzystwu za współudział w czynnym życiu parafii! Następnie zachęcił do wybrania odmłodzonego Biura. Zgodnie z formułą głosowania tajnego zostały wybrane: Wanda Wiśniewska, 100% głosów - na prezeskę; Krystyna Kurzawska, bezwzględną większością głosów - na sekretarkę; Leokadia Puchalska, względną większością głosów. Potem nowo wybrany Zarząd wyznaczył sobie tzw. drugi Zarząd i sztandarową.

Współka kawa zakończyła posiedzenie. A proboszcz życzył Towarzystwu dalszej owocnej pracy pod nowym kierownictwem dobrych chrześcijanek i prawdziwych Polek!... Po zakończeniu część Polek wstąpiła do kościoła na Mszę św. i Nabożeństwo Różańcowe.

\* \* \*



fol. ks. A. Ptaszkowski

## HAILLICOURT

Zdjęcie ukazuje delegacje różnych stowarzyszeń polonijnych w Haillicourt, filli parafii w Bruay, którzy uczestniczyli we Mszy św., odprawianej w int. Towarzystwa św. Michała. Towarzystwo to istnieje już od 1928r, mając ponad 30 członków z prezesem Edmundem Borowskim na czele.



fol. ks. A. Ptaszkowski

## NORD I PAS-DE-CALAIS

### KOMUNIKAT

Zebrańce dekanatu Północnej Francji odbędzie się w czwartek dnia 23 listopada b.r. o godzinie 10.30 w Internacie św. Kazimierza w Vaudricourt. Na zebranie to zaprasza serdecznie

ks. Dziekan R. ANKIERSKI

## HARNES

Wspólna Msza św. parafii polskiej i francuskiej w kościele św. Marcina w Harnes. Była ona koncelebrowana przez ks. prał. R. Ankierskiego i francuskiego proboszcza B. Lortil. Uczestniczyli w niej licznie wierni obu wspólnot. Nabożeństwo odprawiono w intencji pokoju na świecie i w intencji Polski. W roku ubiegłym odprawiono również wspólną Mszę św. na zakończenie Roku Maryjnego.

W czerwcu zmarł ks. prał. Leon Plutowski, długoletni duszpasterz w Harnes. Przed wojną był on dyrektorem młodzieży z KSMP oraz kapelanem PZK. W roku 1959 wrócił do Polski.

*Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie!*

## POLACY NA ZACHODZIE

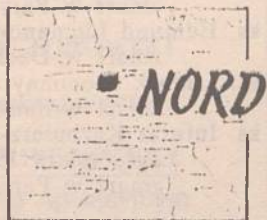
W niedzielę 8 października b.r. Koło Polek w Harnes obchodziło swoją rocznicę. Odprawiono z tej okazji Mszę św. o zdrowie dla chorych i za zmarłe członkinie. Uroczystości zakończono wspólnym obiadem, w którym uczestniczyło ok. 90 osób. Wszystko w radości i z humorem!



ks. kan. L. Plutowski w 1959 r.



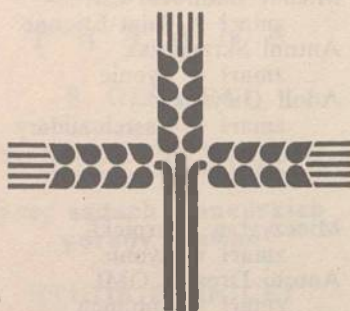
fol. ks. R. Ankierski



## AUBY

Parafia polska w Aubry gościła w niedzielę 8 października ks. Biskupa Szczepana Wesołego. Przybył on w towarzystwie ks. prałata Jeża, Rektora Polskiej Misji Katolickiej, aby udzielić sakramentu bierzmowania 33 młodym powyżej 14 lat. Przygotowali się oni do przyjęcia tego sakramentu przez dwie specjalne nauki i przez spowiedź św.

W imieniu licznie zgromadzonych parafian, przed Mszą św. przywitał dostojnych gości ks. prałat Franciszek Jagła. Wspomniął, że parafia polska w Aubry, założona w roku 1922 liczy obecnie 958 ognisk domowych, które skupiają razem 2.120 osób.



Nabożeństwa niedzielne odprawiane są w 6 kościołach, mianowicie: w Aubry, Asturias, Pont-de-la-Deule, Villers, Leforest i Courcelles. Na katechizm polski uczęszcza obecnie 56 dzieci. W katechizacji pomagają księżom 3 katechetki. Dla upiększenia śpiewu w czasie nabożeństw niedzielnych przygrywa 5 organistów. Na terenie parafii istnieje 1 Stowarzyszenie Mężów Katolickich, 3 Bractwa Żywego Różańca, 2 KSMP, 1 Stowarzyszenie Polek, 2 Chóry i 2 Stowarzyszenia o charakterze kulturalno-rozrywkowym.

W czasie Mszy św. koncelebrowanej



przez ks. Biskupa, ks. Rektora i obu miejscowych duszpasterzy, śpiewy wykonali kandydaci do bierzmowania, zespół KSMP i wszyscy zgromadzeni, którzy licznie przystąpili też do Komunii św. Słowo Boże w czasie Mszy św. głosił ks. Biskup po polsku i ks. Rektor po francusku.

Po Mszy św. w imieniu wszystkich podziękował ks. Jan Robakowski, a dwie spośród dziewcząt wręczyły zacnym Gościom bukiety kwiatów.

\*\*\*\*\*

## POLACY NA ZACHODZIE



### BANNEUX

Bractwo Żywego Różańca z Montigny en Ostrevent od szeregu lat organizuje pielgrzymkę do Banneux w pierwszy poniedziałek października. Pielgrzymka ta zatacza coraz szersze kręgi, bo od dwóch lat dołączają też pielgrzymi z innych parafii jak np. z Abscon, Escoudain czy Dechy, a ostatnio nawet dołączyli do nas Polacy z Niemiec Zachodnich. Przyjechali trzema autokarami. W sumie w tym roku przybyło 6 autobusów. O godz. 11.00 odprawiona została Msza św. w nowo wybudowanym kościele. Mszę św. koncelebrowało 9 księży. Przewodniczył we Mszy św. i wygłosił kazanie Prowincjał Księży

Chrystusowców, ks. Jan Guzikowski, a towarzyszyli mu księży: ks. Władysław Dobroć, ks. Ryszard Oblizajek, ks. Józef Wąchała, ks. Adam Dobek i księży z Niemiec: ks. Jan Urbanek, ks. Józef Kosobucki i ks. Edmund Druz. Przed Mszą św. duża ilość wiernych przystąpiła do spowiedzi św. Po obiedzie o godz. 15.00 wzięliśmy udział w nabożeństwie dla chorych, a potem udaliśmy się wszyscy na Drogę Krzyżową. Tego samego dnia wróciliśmy do domu.

Uczestnik



Nasza wspólnota związana z kościołem polskim w Paryżu mogła przeżyć wyjątkową *lekcję historii* Polski międzywojennej dzięki prelekcji w środę 11.10 b.r. w sali przy kościele dr Bohdana Urbankowskiego, który mówił nt. *Józef Piłsudski w legendzie, historii i przyszłości*. Było to wyjątkowe rzeczywiście spotkanie, gdyż temat ściśle historyczny ukazany został przez poetę, filozofa, dramaturga i eseistę. B. Urbankowski znany jest w wydanej w Polsce - jedynej dotąd - monografii Dostojewskiego (1978), syntezy polskiej filozofii narodowej *Myśl romantyczna* (1979) i prezentacji polskiego socjalizmu po Worcella i Limanowskiego po Brzozowskiego i Abramowskiego. Rozgłos sценiczny przynosi Urbankowskiemu sztuka *Rozmowa z katem* poświęcona martyrologii Żydów w czasach okupacji i AK-owców w czasach stalinowskich. W następnych latach pisze scenariusze widowisk telewizyjnych: *Miecz i idea, Wielki powrót i Więcej niż przetrwanie*.

## ZMARLI KAPŁANI

1987

- ks. Kazimierz Czajka OMI  
zmarł w Potigny
- ks. Izidor Antoniak  
zmarł w Andras
- ks. Leon Bemke SAC  
zmarł w Katowicach
- ks. Michał Babirecki CM  
zmarł w Saint-Etienne
- ks. Antoni Skrzypczak  
zmarł w Lyonie
- ks. Adolf Giżyński  
zmarł w Castelnaudary

- ks. Wacław Stefaniak  
zmarł w Paryżu
- ks. Antoni Horzela  
zmarł w Briey
- ks. Tadeusz Kocjan SAC  
zmarł w Pontoise
- ks. Franciszek Ziebura CM  
zmarł w Paryżu
- ks. Edmund Ligmanowski OMI  
zmarł w Dechy
- ks. Ludwik Słomiany SChr.  
zmarł w Saint-Etienne
- ks. Infułat Kazimierz-Marcel Kwaśny  
były rektor PMK  
zmarł w Paryżu

1985

- ks. Mieczysław Kiernicki  
zmarł w Lyonie
- ks. Antoni Dreszer OMI  
zmarł w Lublińcu
- ks. prałat Zbigniew Bernacki  
rektor PMK we Francji  
zmarł w La Crèche
- ks. Bronisław Pajewski  
zmarł w Itawie

1988

- ks. Adolf-Józef Stopa  
zmarł w Paryżu
- ks. Paweł Kurda OMI  
zmarł w Beuvry

1986

- ks. Jerzy Przygodzki  
zmarł w Warszawie
- ks. Mieczysław Januszczak  
zmarł w Sallaumines
- ks. Zygmunt Pionnier  
zmarł w Paryżu
- ks. Józef Puchała OMI  
zmarł w Beuvry
- ks. Wacław Neuman  
zmarł w Poznaniu

1989

- ks. Edward Ludwiczak  
zmarł w Caen
- ks. Bogdan Śmiglak  
zmarł w Kanadzie
- ks. Józef Adamczyk  
zmarł w Belgii
- ks. Kazimierz Borowicz  
zmarł w Paryżu

## MODLĄC SIĘ ZA ZMARŁYCH

najbliższych i przyjaciół,  
wspomnijmy także polskich biskupów  
i kapłanów,  
którzy pracowali wśród Emigracji.  
Służyli Bogu i Ojczyźnie,  
niech pamięć o nich pozostanie  
w sercach nas wszystkich.

# I N F O R M A C J E

## CENTRE DU DIALOGUE

W niedzielę dnia 29 października Księża Pallotyni zapraszają na tradycyjne "Zaduszki" do Montmorency. Zgodnie z dotychczasowym zwyczajem będą tam miały miejsce następujące uroczystości:

14.00 - Msza św. w kościele Saint François  
15.00 - Spotkanie w Domu Księża Pallotynów (34, Chemin des Bois Briffault - tel. 39.89.32.96)  
16.00 - Uroczystości na cmentarzu z udziałem Zbigniewa Zapasiewicza.

Dojazd pociągiem z Gare du Nord do stacji Enghien-les-Bains, następnie autobusem nr 13 do przystanku Champeaux-Ecoles.

Księża Pallotyni zapraszają wszystkich na to listopadowe spotkanie.

☆☆☆☆☆

Doroczna pielgrzymka parafialna na cmentarz w Thiais będzie miała miejsce w niedzielę 5 października b.r. o godz. 15.00. Autokar podstawiony będzie przed Kościołem Polskim przy rue St Honoré.

☆☆☆☆☆

## INFORMACJE

### POLSKIEGO STOWARZYSZENIA EKONOMICZNEGO

Polskie Stowarzyszenie Ekonomiczne w Paryżu organizuje bank informacji o polskich specjalistach (np. ekonomistach, architektach, inżynierach, itd.) przebywających na Zachodzie dla ewentualnych potrzeb firm zamierzających prowadzić programy inwestycyjne w Polsce. Zainteresowani proszeni są o przesłanie curriculum vitae na adres Société Economique Polonaise - Komisja Pracy i Doskonalenia Zawodowego - 2, impasse Girardon - 75018 Paris. Polskie Stowarzyszenie Ekonomiczne zastrzega sobie prawo wyboru kandydatów w danych specjalnościach.

☆☆☆☆☆

Bardzo poważna firma francuska zatrudni ok. 20 polskich robotników budowlanych do prac na południu Francji na okres co najmniej 6 miesięcy. Zakwaterowanie zagwarantowane. Kandydaci proszą o zgłaszanie się listownie na adres (jak wyżej) Polskiego Stowarzyszenia Ekonomicznego z dopiskiem Komisja Pracy i Doskonalenia Zawodowego. Do listu - podania napisanego odręcznie prosimy dołączyć następujące dokumenty: życiorys, kopie polskich lub francuskich dyplomów zawodowych lub świadectw pracy, kopie francuskiego dokumentu tożsamości, kopię pozwolenia na wykonywanie pracy, ewentualne referencje. Zgłoszenia przyjmowane są do 10.11. b.r.

## BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGLY

przy Sądzie Apelacyjnym  
w Wersalu

4, Villa Juge - 75015 Paris  
3 piętro - M° Duplex  
Tel. 40.59.42.71

Przyjmuje:  
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00  
(oprócz sobót i niedziel)

### ZAŁATWIA:

Formalności prawno-administracyjne i notarialne, sprawy sądowe, asystowanie w sądach i urzędach, redakcja aktów, podań, pism itp.

Porady i konsultacje, tłumaczenia urzędowe.

## KANCELARIA P R A W N A

S. OLSNICKI

TŁUMACZ PRZYSIĘGLY

przy sądach francuskich  
porady prawne

ETUDE OLSNICKI

Mlle Fajans,  
106, Rue Jouffroy  
75017 Paris

tel. 47.63.88.91. - M° Wagram

Przyjęcia:  
9.00 - 12.00 i 14.00 - 19.00

### ZAŁATWIA:

Tłumaczenia urzędowe, papiery do ślubu i naturalizacji, pełnomocnictwa, adopcje, kontrakty notarialne, spadki, sprawy sądowe we Francji i w Polsce, sprowadzanie dokumentów i rodzin, formalności w konsulatach, itp.

## GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:  
Polska Misja Katolicka we Francji  
263bis, rue Saint Honoré - 75001 Paris  
tel. redakcji (1) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:  
Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:  
Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:  
Ks. Tadeusz Budziński SDB,  
Sławomir Czarlewski, Bogusław Sonik,  
Agata Żmudzka

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

### DRUK:

KONTAKT

42, rue Raymond Marcheron  
92170 VANVRES  
tel. (1) 46 45 87 16

Warunki prenumeraty:  
Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F  
CCP 12 777 08 U Paris  
Belgia: pół roku - 550 FB, rok - 1100 FB  
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84  
6000 Charleroi - CCP 000-0249081-82  
RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM  
Königssteiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00  
Katholische Stimme, Konto N° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



## TO LUBIĘ czyli felieton polemiczny

W jednym z wrześnieowych numerów *Głosu Katolickiego* opublikowałam felieton zatytułowany *Dlaczego mam kompleks "Pana Tadeusza"*.

Ponieważ ostatnio doszły mnie słuchy, że osądzono mnie od czci i wiary w związku z tym artykułem, powracam do tego tematu. Skrytykowano mnie za... No właśnie, za co? Tego dokładnie nie wiem. Mogę tylko przypuszczać, że anonimowego czytelnika zakłużyły w oczy, instrumentalne nieco, użycie *Pana Tadeusza* jako ilustracji moich tęsknot z dzieciństwa. A może ktoś poczuł się urażony stwierdzeniem, że tenże *Pan Tadeusz* nie cieszy się specjalnym powodzeniem, że jest odrzucony i zapomniany przez czytelników. Mój krytyk natomiast, zna pewnie świetnie historię Sopolców, tak że pytanie moje uznał za obrazę.

No tak! Żeby przynajmniej chciała wiedzieć, która z kobiet *soplicowskich* nosiła okulary, ale nie, po najmniejszej linii oporu zapytałam *kto zajechał*? Tak się składa, że mam podstawy, by sądzić o słabej znajomości tej lektury. Kiedyś (całkiem zresztą niedawno), w czasach szkolnych, przy okazji zajmowania się Mickiewiczem, dostałam od mojej polonistki zadanie przeprowadzenia ankiety-sondażu na temat: *Co pamiętam z Pana Tadeusza*.

Wybrałam się więc na Rynek Krakowski. Na 30 zapytanych osób, 4 przyznały się, że pamiętają lekturę, przy tym dwie tylko dość szczegółowo. Reszta odpowiadała, że nie pamięta, nie czytała. Parę osób w ogóle nic nie odrzekło, dwie panie spieszyły się ponoć na pociąg, ktoś zapytał: *Pan Tadeusz - a co to jest?*

Ankieta przeprowadzona została kilka lat temu - nie można więc jej wyników uznać za nieaktualne. Można też założyć, że tego dnia los sprowadził na Rynek w Krakowie tylko tych, którzy za literaturą nie przepadają. Wszystko jedno. Nie było moim celem wykazanie braku zainteresowania *Panem Tadeuszem*. Chciałam natomiast wytłumaczyć, dlaczego ja lubię go czytać.

A w ogóle, to przecież nie o Telimienie i Zosi pisałam, tylko o moim dzieciństwie. O dzieciństwie, na które specjalnie nie

narzekam, bo nie było *trudne* i na pozór niczego w nim nie brakowało. Ani zabawek, ani cukierków (lata 65-75). Mimo to mam wrażenie, że było niepełne, nie do końca *uznane*. Więc czego brakowało? Zgody systemu, w którym się urodziłam. Akceptacji dziecka ze wszystkimi jego prawami i potrzebami. Ja i moi rówieśnicy trafiliśmy bowiem na system totalnej prowizorki, obliczonej na długie lata. Nie miało to notabene nic wspólnego z tzw. *odbudową kraju* - wojna skończyła się przecież 20 lat wcześniej. Można by napisać traktat o dzieciństwie i dziecku w socjalizmie. Ja chcę tylko zaznaczyć, że socjalizm za dziećmi nie przepada. Takie mam wrażenie. 6-letni obywatel jest brany pod uwagę w planie państwowym jako przyszyły robotnik, lekarz, nauczyciel. Ale czas do momentu osiągnięcia przez sześciolatka wieku *produkcyjnego* traktuje się na zasadzie zła koniecznego. A potrzeby niezbędne opędza się *rezerwami*. To właśnie dlatego w socjalizmie trudno kupić wanienkę dla niemowlaka, kocyk do wózka, łóżeczko, pieluchy.

Mój znajomy, na pytanie o ściany z dziecinne go pokoju, odparł, że były różowe - najweselszy kolor z możliwych do dostania w sklepie. Tapety? Kolorowe, np. w słońce lub baloniki? Nie. Tapet nie było, zresztą i tak szybko by się zniszczyły... Na Boga! Wszystko się niszczy, także i tapety nie są wieczne.

Albo i *wersalka* - wspomniana już poprzednio. Kupiona okazynie i żeby już na 100 lat wystarczyła. A nie jakieś zachcianki, widzimisię - łóżeczka z kolorową pościelą. Nie. Od początku poważnie. A jeśli nie rozumiesz, to zrozumiesz, kiedy dorosisz. No i rozumiem. Że nie można było pozwolić sobie na celebrację dzieciństwa, na budowanie przestrzeni zgodnie z dziecięcymi potrzebami, marzeniami, z dziecięcą wrażliwością.

Na razie nie możesz osiągnąć do tej półki, na razie wszystko jest za duże, możesz bez schylania się wejść pod stół. Ale za 10 lat będziesz duża i stół będzie dobry. Nos dla tabakiery... To my musimy, musieliśmy dopasowywać się do przestrzeni. Czesław Miłosz napisał w *Ziemi Ulro*, że *Pan Tadeusz* niesie obraz świata - harmonijnego ogrodu. Przestrzeń ukształtowana hierarchicznie, podzielona, dana, posiadana. Wiadomo, że tu wokół, wszędzie, aż po las - jest swoje, tu chodził mój ojciec, dziadek. Tu wisi zegar, trzeba go nakręcać, czasem ktoś ściiera zeń kurz dwudniowy, dwutygodniowy, dwuletni, dwudziestoletni.

Ta sama harmonia jest też u samego Miłosza w *Świecie - poemach naiwnych*, jakby nie odczytywać tego tekstu, jakby nie interpretować postaci Ojca.

Świat: droga do domu, przejście przez furtkę, wejście na ganek, jadalnia, schody na górę, a tam ojciec. On tłumaczy przestrzeń. Gdzie jest Warszawa, Praga, gdzie Paryż, gdzie Rzym. Jesteśmy u siebie - u nas, a wokoło świat.

Gdy ktoś mnie pyta, skąd jestem, zawsze mam kłopoty z odpowiedzią. Trudno mi wymienić nazwę, która zawsze i wszystkim kojarzy się z blokowskim, z pudełkami prostopadłościanów, setka okien w każdym, a wszystkie jednakowe. Jestem z okolic mojego *bloku*, z wąskiego pasa zieleni, jestem ze stawów (tych bez wody) za szklą, spod siatki, koło sklepu - tam rosły kwiatki. Jeszcze może trochę z piaskownicy. No i z mieszkania, małego jak dziupla. Wokół inne dziuple, żadna nie jest na zawsze. Zmieniają się lokatorzy, wszyscy są skądś, nikt nie powie: *tu jestem u siebie*.

Ot zwyczajne poczucie braku korzeni, braku swojego miejsca. Niby normalne, w dzisiejszym, rozmienionym na drobne świecie. Niby normalne, a jednak nie, skoro odzywa się we mnie tęsknota do swojskości, do własności przestrzeni, do posiadania miejsca. Do tego, żeby można było powiedzieć bez skrpułów: *U nas mówi się, U nas jest inaczej, a nie Tam, gdzie mieszkam, jest zwyczaj*... Wydaje mi się, że identyfikacja z miejscem, jest jednym z podstawowych doświadczeń i jednocześnie potrzeb człowieka. Nie można być znikąd. *Świat Miłosza* i *Pan Tadeusz* mają w sobie słońce i spokój poczucia bezpieczeństwa, jasności, pogody i nienaruszalności miejsca, indywidualnego, własnego, od zawsze i na zawsze.

A ja to lubię, to właśnie chciałabym mieć, co niniejszym po raz drugi oświadczam.

Katarzyna PISZCZKIEWICZ

## Z NOTESU KS. JANA

### "ROMEO I JULIA"

*Pewna pani wchodzi do księgarni:*

- *Czy mają państwo "Romeo i Julię" Szekspira?*

- *Ależ oczywiście! Proszę.*

- *Dobrze, to proszę mi dać dzisiaj "Romea" a "Julię" wezmę innego dnia.*